

**gazeta**  
WYBORCZA

10 listopada. Wyborcza noc. Sztab Tadeusza Wrony. Tłum ludzi. Twarze znane sprzed 12 lat, gdy Wrona został po raz pierwszy prezydentem Częstochowy. Wielka radość ze zwycięstwa kandydata prawicy. I pytanie:  *kto z nich wróci do magistratu?*

Gdy zmienia się koniunktura, przeczekują gdzieś by w odpowiedniej chwili wrócić do władzy.

## Żona Cezara

Powinna być czysta jak lza. Podobnie prezydent. Szczególnie, gdy jak Tadeusz Wrona nie narzeka na brak przeciwników czekających tylko na jego potknięcie. Tymczasem prezydent potknął się już moim zdaniem kilka razy. Za błąd uważam nominację prezesa MPK, choć nie napiszę nawet pół słowa w obronie poprzedniego. Nie odbieram także prezydentowi prawa do podejmowania decyzji z kim chce, a z kim nie chce pracować. Są jednak pewne granice, których nie powinien przekraczać. Może wierzyć w niewinność nowego prezesa, ale to nie zmienia faktu, że prezes będzie miał proces. Wiara pana prezydenta to za mało by inni w tę niewinność uwierzyli. Nie chciałabym być w prezydenckiej skórze, gdyby okazało się, że sąd uzna winę prezesa. Złe się również stało, że radnym będzie człowiek, któremu prokuratura zarzuca spowodowanie poważnych strat w państwowej firmie. Gdybym to ja układała listy wyborcze takiego kandydata na liście bym nie umieściła. (...) A swoją drogą ciekawe co kieruje prezydentem przy wyborze współpracowników. Ma zobowiązania, które musi wypełnić? A może nie potrafi znaleźć nikogo nowego.

**gazeta**  
WYBORCZA

## Czekaj tatka latka

Sąd dopatrzył się przestępstwa w postępowaniu naczelnika Miejskiego Wydziału Geodezji, Pawła Kubika. Występował on jako biegły geodeta – choć na liście biegłych go nie było. Kubik – stwierdził sąd, nakazując prokuratorowi podjęcie sprawy - „wydając opinie pisemne, poświadczając nieprawdę” i „składając zeznania, zeznał nieprawdę”. Ale prezydent nie zamierza wyciągnąć konsekwencji wobec swego urzędnika. Czeka na decyzje prokuratury – a nóż ta umorzy sprawę i kłopot zniknie. Po co wychodzić przed orkiestrę? To dziwne zwłaszcza w mieście objętym programem Transparency International. Mieszkańcy mają prawo wymagać by urzędnicy byli poza wszelkimi podejrzeniami, szczególnie Ci na eksponowanych stanowiskach.

**gazeta**  
WYBORCZA

## Słaby wzrok radnego

Radny prezydenckiego klubu Wspólnota Sławomir Świerczyński od blisko roku nie chce przeczytać akt, więc prokuratura nie może sporządzić dla niego aktu oskarżenia. Radny twierdzi, że powodem jest słabnący wzrok, ale nadal czyta i podpisuje ważne dokumenty.

Przed pięciu laty częstochowska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie niegospodarności w Częstochowskim Przedsiębiorstwie Energetycznym PESC (dziś Fortum). W 2002 roku zarzuciła m.in. prezesowi Sławomirowi Świerczyńskiemu i głównej księgowej Danucie K., że narazili państwową firmę na co najmniej 6 mln zł strat.

Wkrótce po postawieniu zarzutów do sądu powinien trafić akt oskarżenia. Im bliżej było jednak końca śledztwa, tym częściej Świerczyński podpadał na zdrowiu i zaczął zasypywać prokuraturę zaświadczeniami lekarskimi. Od grudnia ubiegłego roku były prezes nie reaguje też na wezwania prokuratury. Do dziś nie zapoznał się z aktami sprawy. Bez tego nie można sporządzić aktu oskarżenia.

Ponoć główną przeszkodą w zapoznaniu się z 31 tomami akt afery w PESC są słabe serce i wada wzroku byłego prezesa ciepłowni.

**gazeta**  
WYBORCZA

Naczelnik miejskiego wydziału geodezji Paweł Kubik nie miał prawa używać pieczętki biegłego sądowego – ocenił sąd

### Zdaniem sędziego

■ Nie można się zgodzić z prokuraturą, „jakoby przestępstwo nie miało miejsca”. Z materiału dowodowego jednoznacznie wynika, że Paweł Kubik podawał się za biegłego sądowego nie tylko w swoich opiniach pisemnych, ale również w zeznaniach przed sądem. Czyli zażalenie Eleonory J. było zasadne.

■ Nie przesłuchano naczelnika jako świadka. Prokurator jedynie „przeprowadził rozmowę”, w trakcie której Paweł Kubik stwierdził, że nigdy nie oświadczył przed sądem, jakoby był stałym biegłym sądowym. To stoi w jawnej sprzeczności z protokołami sądowymi, którymi dysponowała prokuratura. Świadczą one m.in. o tym, że naczelnik geodezji „przystępując do czynności, nie złożył przyrzeczenia, pozwalając się na przyrzeczenie, które miał złożyć, będąc powołanym na stałego biegłego sądowego”.

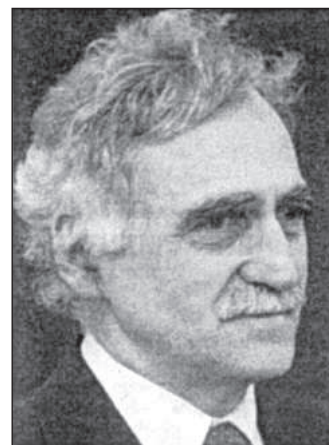
**gazeta**  
WYBORCZA

SĄD utajnił proces

## Drzwi zostały zamknięte

Sąd utajnił rozpoczęty wczoraj proces Krzysztofa N., obecnego dyrektora częstochowskiego MPK, oraz Leszka J., byłego głównego księgowego firmy. Prokuratura zarzuca im działanie na szkodę miejskiej spółki.

Krzysztof N. był już szefem firmy komunikacyjnej i tego okresu dotyczy sprawa. Ale gdy do sądu wpłynął akt oskarżenia, obaj obciążeni zarzutami panowie nie pracowali już w MPK. Cztery miesiące temu prezydent Częstochowy jednak ponownie powierzył Krzysztofowi N. stanowisko szefa spółki.



Krzysztof Nabrdalik  
prezes MPK

Według prokuratury prezes i księgowy między 1995 a 1999 rokiem – kiedy zmieniły się ceny paliw – nie sporządzali aneksów do umowy na dostawę oleju. Tymczasem takich aneksów wymagała podpisana przez nich umowa. Choć stawki rosły, ani razu nie renegowano wysokości zapłaty, akceptując ceny dyktowane przez krakowską spółkę. Wyliczona dla potrzeb śledztwa zapłata bez sporządzonych aneksów wynosi 320 tys. zł.